Nr. 144 — *Sobota 24 Maja 1884.* — **Rok II.**

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają opłacie.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) — Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Joanny.

Niedziela: Urbana.
Poniedziałek: Filipa.

Wtorek: Jana i Magdaleny.
Środa: Wilhelma.
Czwartek: Maksyma.
Piątek: Filipa.

Kalendarz myśliwski: Zakaz polowania aż po 1 czerwca.

Wschod słońca o 4 g. 19 min
Zachód słońca o 7 g. 35 min.
Długość dnia 14 godz. 40 min
Barometr nieruchomie-pogodny.

Stanowisko i widoki suplentów.

II. Po wyłuszczeniu sytuacji suplentów staje pytanie, jakie są środki ku polepszeniu ich doli. Pierwszym środkiem jest utworzenie nowych szkół średnich w Galicji. Żądanie to słuszne jest i ugruntowane na statystyce. Z całej Przedlitawji są galicyjskie zakłady najbardziej przepełnione. Wedle dat urzędowych z r. 1884 z 14-tu gimnazjów liczących wyżej 600 uczniów, przypada takich na Galicję 8 a na wszystkie inne prowincje razem 6. Cztery gimn. galicyjskie mają wyżej 500 uczniów a najmniejsze wadowickie ma uczniów 246. Tymczasem istnieje w tamtych prowincjach 8 gimn. wyższych rządowych z liczbą uczniów od 246—200; 14 gimn. wyższych rządowych z liczbą uczniów od 200 — 100, a dwa gimnazja wyższe rządowe mają nawet niżej 100 uczniów.

Według dat (ogłoszonych w Sprawozdaniu szkoły realnej w Krakowie za rok 1883) przypadała z końcem r. 1880 jedna szkoła średnia (gimnazjum lub szkoła realna):

w Austrji dolnej na	. . . $508._{31}$	☐ kilometr.
w Szlasku	. . . $571._{95}$	„
w Morawji	. . . $617._{48}$	„
w Czechach	. . . $721._{61}$	„
w Wybrzeżu	. . . $798._{86}$	„
w Tyrolu z ziemią Przedarulańską	. . . $1629._{27}$	„
w Dalmacji na	. . . $1827._{51}$	„
w Bukowinie	. . . $2090._{70}$	„
w Austrji górnej ze Solnogrodem	. . . $2129._{15}$	„
w Karyntji i Krainie	. . . $2262._{10}$	„
w Styrji	. . . $2494._{89}$	„
w Galicji	. . . $2706._{79}$	„

W porównaniu z całą monarchją przeciętnie należałoby się Galicji 37 szkół średnich więcej, aniżeli obecnie.

Nadto przypadała z końcem r. 1880 jedna szkoła średnia t. j. gimnazjum lub szkoła realna

1. w Tyrolu z ziemią Przedarulańską na	. . 50672	mieszkańców
2. w Austrji dolnej	. 56209	„
3. w Morawji	. . 59980	„
4. w Szlasku	. . 65007	„
5. w Wybrzeżu	. . 66650	„
6. w Dalmacji	. . 70019	„
7. w Czechach	. . 76972	„
8. w Karyntji i Krainie	. 90946	„
9. w Austrji górnej z Solnogrodem	. . . 100886	„
10. w Bukowinie	. . 113975	„
11. w Styrji	. . . 134649	„
12. w Galicji	. . . 218520	„

Te cyfry dostatecznie wykazują, że Galicja winna mieć więcej szkół średnich. W porównaniu z całą monarchją przeciętnie należałoby się Austrji górnej ze Solnogrodem jedna szkoła średnia więcej, Bukowinie także jedna, Styrji pięć a Galicji 43!

Jeśli zaś mnożenie szkół jest niepożądane albo niemożebne, tedy każdy przyznać musi, że **każda paralelka od szeregu lat nieprzerwanie istniejąca, powinna mieć profesora systemizowanego.** Wszakże reskrypt ministerjalny z dnia 11 marca 1857 l. 4395 wyraźnie powiada: „Sollte sich aus mehrjährigen Erfahrungen herausstellen, dass die Frequenz anhaltend eine solche ist, welche die Theilung einer oder zweier Klassen zur bleibenden Nothwendigkeit macht, so wurde, um in solchen Fällen den Interessen des Unterrichtes und den Bedürfnissen der Anstalt in gehörigem Masse zu genügen, es allerdings angezeigt sein, eine entsprechende Vermehrung der systemisirten Lehrstellen eintreten zu lassen. Das k. k. Ministerium ist nicht abgeneigt, dieser Frage die thunlichste Berücksichtigung zu schenken und ermächtiget die kk. Landesstellen nach reiflicher Abwägung der betreffenden Verhältnisse und Bedingungen seinerzeit, nämlich, wenn in entschiedener Weise sich das Bedürfniss der bezeichneten Abhilfe ausweisen lässt, motivirte Anträge um dasselbe zu erstatten.“

Obecnie „zeigte sich dieses Bedürfniss in entschiedener Weise“, albowiem daty zebrane z ostatnich lat 6 (t. j. od r. 1878—1883) wykazują na 12 gimnazjach galicyjskich wspomnianą już w artykule „Zaklęta cyfra“ liczbę i trwanie paralelek.

Kołu polskiemu w Wiedniu przedłożono statystyczny wykaz na dowód, **że paralelki się nie zmniejszają, ale coraz rosną** w Galicji, bo choć tu i owdzie wskutek otworzenia nowego zakładu — czy to w miejscu tem samem, czy w bliskiej okolicy, jedna lub druga paralelka zostanie zwinięta, wkrótce znowu i w nowym zakładzie paralelki powstają i w sąsiednich zakładach się mnożą. Fakt to zresztą naturalny, bo ogólna liczba uczniów szkół średnich galicyjskich co rok wzrasta. Wszak w roku 1880 było w szkołach średnich galicyjskich 11.764 uczniów, w r. 1881 — 12.120, w r. 1882 — 12.237, w r. 1883 — 12.392, w r. 1884 — 12.634.

Gdybyśmy więc wzięli jako normę, że każda poszczególna paralelka, istniejąca bez przerwy od lat sześciu (właściwie 7-miu, bo w r. 1884 paralelek nie ubyło), ma otrzymać jednego profesora stałego (na dwie klasy trzeba jednakże 3 nauczycieli), wypadłby rezultat taki:

Jasło powinno mieć 2 posady „extra statum“,

H A L K A.

NOWELLA.

(Ciąg dalszy.)

VII.

Nazajutrz zrobiono projekt przejażdżki łodziami po jeziorze, a że całe towarzystwo w jednej łodzi zmieścić się nie mogło, Halka jako najodważniejsza zdecydowała się powierzyć swoje losy marynarzowi, wsiadając z nim tylko do najmniejszej łódeczki. Schodząc do brzegu, spotkali dziewczynę niosącą pełne konewki.

— Czy pan wierzy w zabobony? — zapytała Halka oglądając się za dziewczyną.

— Wierzę — odrzekł — w nagłe i niewyrozumowane sympatje. Wierzę w wrażenia, które przyspieszają bicia serc naszych, wierzę wreszcie w przeznaczenie, ale jakże mógłbym wierzyć w zabobony?

Halka spuściła główkę ze smutkiem.

Rzecz dziwna, jest to może skutkiem słabości nerwów, ale na mnie wszystkie zewnętrzne oznaki, które jako szczęśliwe lub fatalne, zwykliśmy uważać, silne robią wrażenie, i tak te pełne konewki pomimo woli szczęśliwą wydały mi się wróżbą.

Tak rozmawiając płynęli dalej kołysani falą i zachwytem, zapomniawszy o wszystkiem co nie było niemi.

— Ach! gdybym mogła płynąć tak na koniec świata!

— Mówiłem to samo, kiedyśmy pierwszy raz spotkali się w lesie! Napisz mi to pani w mojej notatce.

Halka odpięła złoty ołówek od paska, nakreśliła zdanie i podpisawszy się, z figlarnym uśmiechem podała otwartą książeczkę Stefanowi.

— Helena Rysicka! Jakże drogiem będzie dla mnie na zawsze to imię!

Dalszych słów jego nie słyszała Halka; słyszała tylko dźwięk jego głosu. Nie umiała zdać sobie sprawę czy to sen, czy jawa i jak się to dzieje, że serce jej zdolne odczuć szczęścia tyle.

Przybili do brzegu, ona wsparłszy się na jego ramieniu, zeskoczyła lekko. Pusto już było do koła; poszli więc razem w stronę, z której dolatywał ich szmer głosów. Szła z rozkoszą wpatrując się w krajobraz, jak gdyby go po raz pierwszy widziała, a na wieki w pamięci pragnęła go sobie odbić.

— Ach! ołówek mój! Zgubiłam mój ołówek, dany mi przez panią S. którą tak kochałam!—I z niepokojem szukać go zaczęła po ziemi.— Czyż pomimo szczęśliwej wróżby, dzień dzisiejszy miałby być dla mnie dniem smutku!

Stefan pomimo woli czuł się także pod wpływem przeczuć Halki; szukał starannie po przebytej drodze i z radością zobaczył coś świecącego na piasku. Był to, zgubiony ołówek! Zdawało mu się, że znalazł skarb prawdziwy. Radość dziecinna odbiła się na twarzy Halki. Spojrzała z zachwytem w oczy Stefana, który klęcząc podawał jej zgubę rączkę jej zatrzymując w swojej. Nie miała siły odebrać mu jej.

— Halko! — zawołał w uniesieniu.

Tchu jej zabrakło, ale wyrwała się z wysileniem i pobiegła naprzód, nie oglądając się. On został na miejscu i patrząc za nią nie zdawał sobie sprawy z uczuć których doznawał. Wstał wreszcie i szedł kwiecistą, pełną woni łąką. Zdawało mu się, że to powietrze przejrzyste, ta światłość zachodzącego słońca, te wonie, że wszystko to, było cząstką jej samej.

Znalazł ją wreszcie stojącą obok Kazia, zarumienioną, zdyszaną ze wzruszenia. Radosny uśmiech igrał na jej ustach. Przeczuła go nie oglądając się. Gdy się znalazł przy niej, wyraz wielkiego szczęścia odbił się na jej twarzy; obecność Kazia dodawała jej odwagi; podniosła oczy na Stefana. Gdyby jej nie był kochał dotąd, musiał by ją uwielbiać od tej chwili, bo w tem spojrzeniu oddała mu całą duszę.

VIII.

Dnie przestały wydawać się Halce monotonnemi. Jutro było tylko nową obietnicą szczęścia, każdy najdrobniejszy wypadek radością, natura tak piękna, Bóg taki dobry, rodzina taka kochana; a Rysice tak urocze, że nigdy już dla niczego ruszyć by się z nich nie chciała, i nie zazdrościła już teraz wcale tym, których widywała przejeżdżających pospiesznym pociągiem do Zdrojowa.

Raz wieczorem przechodzili wszyscy razem

Kołomyja 2, Kraków św. Anny 8, Kraków św. Jacka 4, Lwów Fran. Józefa 6, Lwów IV 7, Lwów II 4, razem 33.

Nowy Sącz powinien mieć 3 pos. „ex stat.“ Przemyśl 3, Rzeszów 5, Stanisławów 3, Tarnopol 2, Tarnów 5, razem 21, czyli razem 54 posad „extra statum“. A ponieważ na jedną klasę właściwie trzeba półtory siły nauczycielskiej, przeto liczba potrzebnych dla paralelek nauczycieli wynosi 54 + 24 = 78 posad „extra statum“.

Żądanie to słuszne zostało rezolucją Sejmu galicyjskiego z r. 1883 poparte.

Tymczasem obecnie przy tylu paralelkach nie ma w całej Galicji ani jednej posady „extra statum“. Utworzone przed kilku laty we Lwowie i w Krakowie, zwinięte zostały po utworzeniu gimnazjum III w Krakowie.

Posady inspektorów okręgowych powinny być systemizowane, a ich miejsca rezerwowane przy szkołach średnich obsadzone egzaminowanymi suplentami.

Nakoniec jeżeli wszystkie powyższe propozycje są niemożebne, toć słuszną i konieczną rzeczą jest ustawa następująca:

Suplent egzaminowany, jeśli przed egzaminem próby nie odbył, ma ją odbyć po złożeniu egzaminu, a gdy się okaże do zawodu swego sposobnym, ma być zaliczony do 11 rangi urzędników, pobierać 600 zł. pensji, dodatek aktywalny i pięciolecia tejże 11 rangi, aż zostanie mianowany stałym profesorem.

Żądanie to uzasadnione jest tem więcej, że do 11. rangi zaliczeni są w większej połowie urzędnicy, niemający studjów uniwersyteckich, ani tak trudnych egzaminów jak profesorskie. Jeżeli urzędnicy 11. rangi wnieśli petycję do Rady państwa, aby ich byt materjalny polepszono, a głos powszechny uważa pretensje tychże za uzasadnione, toć bardziej jeszcze uzasadnione są żądania suplentów egzaminowanych przy takich studjach i takich egzaminach, a suplenci nie pragną więcej tylko radziby posiąść to, na co tamci narzekają. Sejm galicyjski powziął też rezolucję jeszcze w maju 1883 r. w skutek petycji wniesionej przez suplentów na wniosek prof. dr. Fryderyka Zolla, aby 1) suplenci egzaminowani do 11. rangi urzędników zaliczeni byli, 2) aby rząd w korzystniejszym stosunku niż dotychczas utworzył ilość posad systemizowanych.

Suplenci udawali się już przedtem z petycjami do Rady państwa lecz bez skutku, a to może dla tego, że smutne ich położenie i szczegółowe stosunki nie były Reprezentacji państwa dokładnie znane. W podaniu swojem do Koła polskiego wyrażają oni teraz nadzieję, że prośba ich zostanie uwzględnioną. Wiedzą oni, że stosunki finansowe państwa nie są pomyślne, sądzą jednak i słusznie, że ci, którzy młode pokolenie wychowują, którzy przyszłych obywateli kształcą, przed wszystkimi innymi uwzględnieni być powinni.

---

przez świeżo skoszoną łąkę; Halka zmęczona rzuciła się na kopicę, obrywając machinalnie, gałązki mięty, której zapach zostawał na jej palcach; oczy jej tonęły w przestrzeni, licząc wschodzące gwiazdy; Stefan mówił jej coś pełgłosem, a słowa jego miały dla niej znaczenie, którego nie wypowiadały usta. Wszystko było dla niej zachwytem: życie, natura, młodość i własne jej uczucia.

Nagle uczuła na ręce swojej gorące ust dotknięcie. Dreszcz ją przeszedł. Dotknięcie to miękkie, było prośbą, uwielbieniem, modlitwą. Nie miała siły usunąć ręki — przymknęła oczy w nadziemskiem upojeniu.

— Jaka noc cudna — szeptał jej głos dobrze znany — chciałbym aby mogła nie skończyć się nigdy!

— Ach! nigdy... odpowiedziała tak cicho, że zaledwie sama siebie usłyszeć mogła.

Pocałunek dłuższy, gorętszy, był całą jego odpowiedzią.

Uczucie nieogarnionego szczęścia przejęło ją całą, łzy cisnęły się do oczu, spotkała jego spojrzenie. Zdawało jej się, że świat cały koło niej się kręci.

Gdy wróciła do swego pokoju nogi uginały się pod nią.

— Boże! Boże! — szeptała rzuciwszy się na kolana.

Byłaby chciała umrzeć w tej chwili.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kraszewski w więzieniu.

Pan Feliks Fryze telegrafuje z Lipska dnia 10 b. m. w nocy do *Kurjera Porannego*:

Kraszewski mimo starań dotychczas nie otrzymał tymczasowego uwolnienia. Ponieważ jednak podobne uwolnienie dostają nawet skazani na więzienie, przeto nie ma wątpliwości, że je dostanie, ale chyba dopiero jutro.

Tymczasem dziś o godzinie w pół do 7 po południu musiał się udać z hotelu do aresztu cywilnego (Gefangenanstalt). Kraszewskiemu towarzyszył Saul, ja i, niestety, strażnik więzienny.

Kraszewski prosił, bym do środy zaczekał, a to dlatego, abym wiedział co się z nim stało.

Tyle wiadomo, że nadprokurator żąda, by Kraszewski, jako przestępca państwowy i skazany przez sąd państwowy, odsiadywał karę nie w saskiej twierdzy Königstein, ale w pruskiej Magdeburgu.

Różnica to olbrzymia, choćby ze względu na zachowanie się saksończyków i prusaków.

Jest też i klimatyczna różnica wielka.

Pożegnaliśmy się ze skazanym serdecznie, mówiąc nawzajem „do widzenia“.

Charakterystycznem jest to, że w ostatniej chwili przed udaniem się do aresztu, Kraszewski nic nie mówił, co ma ze sobą wziąć i w ogóle jak się urządzić, ale prosił mnie, żebym uspokoił wydawców pism warszawkich, drukujących listy jego, że za maj wysłał im już listy, a za czerwiec dostaną je niezawodnie.

Dał też spis książek polskich, które będą mu niezbędne do prac historycznych, jakie ma teraz na widoku. Niewymownie przykre wrażenie zrobiła na mnie chwila zamknięcia się wrót aresztu za skazanym. Zdawało mi się, że to spadła truma do grobu i ciągle potem nie mogłem pozbyć się wrażenia, że wracam z pogrzebu. Gromadki czytające plakaty z wyrokiem rozlepione przez *Gerichts Zeitung*, zdawały mi się, że czytają klepsydry.

Do *Kurjera Warsz.* piszą: Kraszewski — jak wam już donosiłem — przyjął wyrok z wielką rezygnacją i spokojem. Kiedy jednak na mocy orzeczenia trybunału sądowego chciał się udać w towarzystwie swojego obrońcy dra Saula do hotelu Hauffa, wzbronili mu wyjścia woźni sądowi. Kraszewski zdziwiony zapytuje na jakiej podstawie, skoro sąd orzekł tymczasowo puszczenie go wolno, mogą mu wzbraniać odjazdu, na co woźni oświadczają, iż z rozkazu wyższego prokuratora państwa jest zaaresztowany. Nie mniej był tem zdziwiony i obrońca Saul, który natychmiast udał się do wyższego prokuratora br. Säckendorfa w celu otrzymania objaśnień.

Br. Säckendorf przyjął interwencję dra Saula odmownie.

Twierdził on, iż sąd stawiając Kraszewskiego na wolnej stopie, nic innego nie miał na myśli, jak iż niema z nim nic więcej do czynienia. Teraz cała sprawa należy do prokuratorji, a nie do sądu. Ztąd też co do osoby Kraszewskiego zarządza on to, co uważa za odpowiednie. Ustawa przepisuje, iż skazany tylko wówczas pozostawać może na wolnej stopie, jeśli więzienie zagrażałoby mu śmiercią. Tymczasem u Kraszewskiego niema takiej obawy.

Na najusilniejsze prośby i przedstawienia dra Saula zezwolił nareszcie br. Säckendorf, żeby Kraszewski pod eskortą jednego woźnego i jednego żołnierza wrócił do hotelu. Woźny zajął miejsce w powozie naprzeciw Kraszewskiego i Saula, żołnierz zaś celem niewywoływania sensacji podążył piechotą do hotelu Hauffa. Odtąd woźny nie odstępował już Kraszewskiego ani na chwilę, pozostając przy nim nawet w pokoju.

Około godziny $3^1/_2$, pojechał Kraszewski z Saulem (woźny z nimi), do gmachu trybunału państwowego w celu prowadzenia dalszych rokowań z prokuratorją a mianowicie, żeby pozostawiono go na podstawie przedłożonych świadectw lekarskich na wolnej stopie przez dwa tygodnie, zwłaszcza, że najmniej tyle czasu potrzebuje do uporządkowania swoich interesów, dalej żeby internowano go w twierdzy Königstein, położonej w saskiej Szwajcarji, a to ze względu na korzystne klimatyczne warunki tej miejscowości.

Br. Säckendorf nie chciał jednak o tem wszystkiem słyszeć, twierdząc, iż Kraszewski jako skazany przez trybunał sądu państwowego musi swoją karę nie w fortecy saskiej Königstein, lecz w państwowej fortecy Magdeburg, lub gdyby tam miejsca nie było, w twierdzy Glatz (Kładzko) na Szlązku odsiedzieć.

Przykro mi — dodał zimno — jeśli w Magdeburgu a względnie Glatzu powietrze mniej będzie korzystnem dla *skazańca*; muszę działać ściśle w myśl ustawy.

Co do pozostawienia na wolnej stopie skłonił się do tego minimalnego ustępstwa, iż odrzucając przedłożone przez Kraszewskiego świadectwo podpisane przez dra Selle z Drezna pozwolił Kraszewskiemu, zawsze pod dozorem woźnego, wrócić tymczasem do hotelu, dokąd niebawem przyszłe dwóch lekarzy sądowych dla opatrzenia go i zbadania jego stanu zdrowia.

Kraszewski wrócił z Saulem i woźnym do hotelu Hauffa.

Niedługo przybyli dwaj lekarze sądowi, opatrzyli go i nikomu nie mówiąc słowa wyszli.

Była godzina 6 po południu — Kraszewski co tylko zjadł obiad, kiedy w pokoju zjawia się urzędnik sądowy z rozkazem aresztowania go....

Lekarze sądowi lubo stwierdzili nadwątlony stan jego zdrowia, „pochodzący głównie ze starości“, dodali jednak, iż „więzienie bynajmniej śmiercią mu nie zagraża.

Poszedł więc z nimi Kraszewski odprowadzony także przez dra Saula do więzienia saskiego sądu krajowego przy Harcortstrasse, znajdującego się w tym samym gmachu, w którym toczyły się rozprawy sądowe.

Wczoraj przysłano mu z hotelu butelkę wina. Nadzorca więzienia odesłał ją napowrót. Widać więc, iż w więzieniu surowo postępują z cierpiącym starcem...

Noc spędził Kraszewski w więzieniu bezsennie. Dokuczał mu okropnie kaszel i cierpienia pęcherzowe. Nie mógł nawto spać na twardem łożu, jakie dano mu w celi do dyspozycji.

Dr. Saul założył tymczasem rekurs do wyższej instancji, mianowicie do berlińskiego *rejchsjustizamtu* i do cesarskiego ministerjum sprawiedliwości, iżby pozostawiono jego klijenta na wolnej stopie i żeby internowano go w saskiej fortecy Königstein.

Odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

Tymczasem pozostanie Kraszewski, dzięki nadzwyczajnej surowości wyższego prokuratora, w więzieniu.

Głos rosyjski o procesie Kraszewskiego.

Z powodu procesu Kraszewskiego zamieszcza petersburgski organ *Nowoje Wremja* obszerny artykuł.

Artykuł ten najzjadliwszego przeciw nam z wszystkich organów rosyjskiej prasy choruje przedewszystkiem, jak się to często dziennikom rosyjskim w polemice z nami zdarza, na zupełną niezrozumiałość, niedostatki logicznej argumentacji i wszelkich jakichkolwiekbądź konkluzji.

Są tam mętne gadaniny o sprawie polskiej, o jakichś komitetach polskich, o których nawet wiadomy list kanclerski nie wspomina, o Kraszewskim i Dreźnie jako głównych czynnikach i centralnych ogniskach zbiorowej agitacji polskiej, ale czego ten cały nawał słów i frazesów ma dowodzić, do jakich ostatecznych logicznych konkluzji prowadzić, Bogu samemu wiadomo.

Co do nas, wyznajemy z wszelką skromnością i pokorą, że nie jesteśmy w stanie pojąć i zrozumieć, do czego właśnie dąży cały ów długi artykuł petersburgskiego organu.

Z naszej strony moglibyśmy tylko, choćby nawet nie sympatyzując wcale z Rosją i rosyjskiemi organami prasy, służyć następną dobrą radą: Pozostanie faktem, że jak dowodzi proces Hentscha, Moskale przeglądali tajemnice pruskie z niemniejszą ciekawością i skwapliwością, aniżeli Francuzi.

Przed rokiem dopiero, jak już powiedzieliśmy, został skazany nadsternik Mailing w Kielu na

pięć lat ciężkiego więzienia za dostarczanie rządowi rosyjskiemu tajemnic o twierdzach baltyckiego nadbrzeża.

Jenerał rosyjski Feldmann w Wiedniu figuruje znów w obecnym procesie, mimo wszelkiej przyjaźni prusko-rosyjskiej jako wspólnik Adlera a kusiciel Hentscha.

Niechby więc w obec podobnych doświadczeń i przykładów rosyjska prasa milczała sobie spokojnie i nie przypominała postępowaniem swym owej faryzeuszowskiej modlitwy:

„Dziękuję ci Boże, że nie jestem jako oni!“ Niemieckie przysłowie mówi bardzo słusznie, że niechaj nie rzuca kamieniami, kto mieszka w szklannym domu.

Otóż ze sensu moralnego tego przysłowia niechaj korzysta prasa rosyjska, ile razy jej przyjdzie pokusa wyzyskiwania sprawy Kraszewskiego przeciwko sprawie polskiej.

KRONIKA.

Personalja. Ks. Stefan Kaczała, jak donosi *Diło*, podupadł ostatniemi czasy bardzo na zdrowiu. — Bawiący obecnie w Warszawie, utalentowany skrzypek, Barcewicz, otrzymał w tych dniach propozycję od sławnej primadony Marcelli Sembrich (Kochańskiej), ażeby, na warunkach bardzo dla niego korzystnych, towarzyszył „diwie“ w jej, bliskiej już wycieczce artystycznej do... Stanów zjednoczonych. — Na prezesa rady adwokatów przysięgłych okręgu petersburskiej Izby sądowej wybrano p. Włodzimierza Spasowicza. — Dyrektorem kolejowego Oberbetriebsamtu we Lwowie zostanie p. Kłossowski, a w Krakowie p. Kuhn, jen. sekretarz morawskiej Grenzbahn.

Zmarli: Książę Leopold koburgsko-saski zmarł w Wiedniu d. 21 bm. Pogrzeb urządzony przez *Entreprise des pompes funebres* odbył się wczoraj o godz. 2 popołudniu. — W Stade zmarł temi dniami dawny wojskowy polski, Karol Cichocki, trudniący się na wychodźtwie nauczycielstwem. Pisywał on do dzienników niemieckich korespondencje o naszych stosunkach. *Hannoverscher Courrier* zamieszcza o nim nader pochlebną wzmiankę. — Stanisław Moniuszko, żołnierz wojsk polskich w latach 1812 i 1830, urodzony na Litwie w 1790, zakończył cichy, pracowity a cnotliwy żywot w Gwoździcu dnia 19 maja br.

Mianowania. Krajowa Dyrekcja skarbu we Lwowie zamianowała kontrolorów podatkowych: Karola Rosenberg Korczyńskiego, Jana Ligęzę, Stefana Długosza, Mikołaja Pochowskiego, Józefa Medyńskiego i Jana Pleszowskiego poborcami podatkowymi; adjunktów podatkowych: Kornela Budzynowskiego, Ludwika Postępskiego, Karola Burdowicza, Henryka Michalego, Wiktora Var Bögyia de Csepy, Stanisława Marcelego Koncewskiego, Antoniego Iwańskiego, Adama Fiderkiewicza, Bolesława Koziołkiewicza i Franciszka Oryszczaka kontrolorami podatkowymi; następnie podporucznika 89 pułku piechoty, Jana Hommego, podoficerów rachunkowych: Michała Marcało, Mieczysława Berynda Czajkowskiego, praktykantów podatkowych: Franciszka Poźniaka, Augusta Sadowskiego, Antoniego Henryka Konopackiego, Jana Andruchowicza, Macieja Berezowskiego, Piotra Kolankowskiego, Mieczysława Mojsewicza, Karola Wałka, Franciszka Gnaedingera, Józefa Reauborga, Władysława Dworskiego, Władysława Bocheńskiego, Juljana Zipsera, Franciszka Barona, kalkulantów rachunkowych: Kazimierza Klimka, Antoniego Bourdona i manipulanta krajowej dyrekcji skarbu Fryderyka Bchta adjunktami podatkowymi.

Radcę wyższego sądu krajowego we Lwowie Rudolfa Stranskyego von Heilkron, zamianował cesarz radcą dworu najwyższego trybunału.

Stowarzyszenie przemysłowe. Wczoraj 22. maja odbyło się w sali ratuszowej Walne Zgromadzenie ślusarzów, rusznikarzów, nożowników, kotlarzów i maszynistów w celu zawiązania Stowarzyszenia przemysłowego. Do zarządu wybrani zostali: przełożonym Memocki Franciszek. Zastępcą przełożonego: Węglowski Leon. Do Wydziału: Bierer Mendel, Daschek Jan, Kosiba Wojciech, Kolijewicz Jan, Marek Franciszek syn, Pietsch Ferdynand, Telluk Jędrzej, Weich Szymon, Winter Ferdynand, Wojtyński Karol; a jako zastępcy: Marek Jan, Molnar Antoni, Peszak Franciszek, Schram Franciszek, Węglowski Jędrzej. Delegatami do związku stowarzyszeń: Telluk Jędrzej, Weich Szymon, Węglowski Leon; do zgromadzenia towarzyszy: Kosiba Wojciech, Lustig Ozjasz, Marek Jan, Peszak Franciszek; do Rady zawiadowczej kasy chorych: Marek Franciszek i Telluk Jędrzej; do sądu polubownego: Daszek Jan, Telluk Jędrzej, Weich Szymon, Winter Ferdynand; jako zastępcy: Kosiba Wojciech i Węglowski Leon.

Z kolei Karola Ludwika. Począwszy od 25 maja aż do 14 września włącznie odchodzić będzie każdej niedzieli i święta przy sprzyjającej pogodzie *osobny pociąg spacerowy ze Lwowa do zakładu leczniczego Zimnejwodzie-Rudnem* i napowrót. Pociąg ten odchodzi ze Lwowa według czasu lwowskiego o godzinie 2 minut 20 a przybywa do Lwowa o godzinie 9 minut 27 wieczorem.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się dziś 24 maja o godzinie 6tej wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1) Wykład p. Machalskiego: o oporach przewodów ziemnych linji telegraficznych. 2) Wnioski.

Z powodu doniesienia o dełożowaniu kamienicy w Rynku, otrzymaliśmy pismo następujące: Nie jest prawdą, jakoby z powodu nieprawidłowego przeprowadzenia rekonstrukcji w kamienicy pod L. 38 w Rynku — sąsiednia kamienica L. 39 mogła się zarysować, skoro rekonstrukcja wspomniana, nie tylko nie została dotąd przeprowadzoną, lecz nawet właściwie nierozpoczętą, albowiem wyjęcie ram okien i usunięcie portali sklepowych, nie można uważać za rozpoczęcie właściwej rekonstrukcji. Powtóre nie jest prawdą, jakoby przy zamierzonej rekonstrukcji domu pod l. 38 wykonawcami naszych poleceń byli żydzi Seller Moses i Max Briefer, albowiem pierwszy jest pisarzem kancelaryjnym, prowadzącym ewidencję robotników i rachunki i nie jest używany do nadzoru robót jako podmajstrzy, drugi zaś jest tylko przedsiębiorcą wywozu gruzu i dostawy piasku, a tem samem żaden z nich z technicznem wykonaniem budowy nic wspólnego niema. Wobec tego, że po odjęciu portali sklepowych w domu l. 38, sami spostrzegliśmy taki stan domu l. 39, iż rozpoczęcie właściwej rekonstrukcji domu l. 38 przed zbadaniem stanu domu l. 39 nie uważaliśmy za właściwe, upraszaliśmy o komisję budowniczą, która też dnia 23. b. m. ma być przeprowadzoną.

Udzielone Szanownej redakcji informacje, pochodzić muszą widocznie od kogoś, któremu wyłącznie tylko zależało na zaszkodzeniu nam w opinji interesowanych naszemi budowami i na zachwianiu tego zaufania, jakie dotąd sumiennem i prawidłowem wykonaniem powierzonych nam robót zawsze usprawiedliwić było naszem staraniem. *Bracia Schulz*, architekta i budowniczy.

Nie do uwierzenia, a jednak prawdą jest, że na pierwszej filji pocztowej, w najludniejszej dzielnicy naszego miasta, przy ulicy Czarnieckiego, jeden tylko urzędnik, a raczej biały murzyn, pełni w jednej osobie funkcję potrójnego kasjera, buchaltera, ekspedytora i t. p. — Onegdaj jeden z naszych znajomych podawał tamże list rekomendowany, a nie chcąc wśród natłoku publiczności torować sobie drogę do okienka łokciami, czekał całą godzinę, zanim udało mu się oddać list i otrzymać recepis. Przy tej niemiłej sposobności czekania, zauważył, że urzędnik, rzucający się na wszystkie strony, prześladowany przez czekających prośbami i sarkaniami, cały zlany potem, spełniał z nadludzkiem wysiłeniem następujące czynności: przyjmował i wypłacał zaliczki, odbierał listy pieniężne i przekazy, kartował cały materjał wartościowy dla głównej poczty, sprzedawał marki, korespondentki i t. p. a do tego jeszcze utrzymywał potrójną kasę, a mianowicie: jedną dla sprzedaży marek itp., drugą dla opłat pocztowych (franco), a trzecią dla przekazów. — Nie można się więc dziwić, że funkcjonarjusz, przeciążony tak nawalną pracą, nie może jej podołać, a na tem cierpi tylko interes publiczny. Ciekawa rzecz, kto byłby winowajcą, gdyby urzędnik, obarczony tak wysilającą pracą, popełnił bezwiednie jaką pomyłkę, narażającą na stratę materjalną stronę prywatną? Zdaje nam się, że nie urzędnik, który i tak musi często, jak nam mówiono, dokładać z własnej kieszeni deficyta kasowe, wynikłe z pomyłek, których trudno zresztą uniknąć przy takiej pracy — ale największa wina spadłaby na Dyrekcję... która, tuszymy sobie, przekona się naocznie o stanie rzeczy i zarządzi co potrzeba, ku wygodzie publiczności, niemniej potrzebę uwzględni i przez pomnożenie personalu ulży w pracy tym białym murzynom.

Uskarża się na urząd pocztowy w Skolem jeden z naszych czytelników, który bardzo nieregularnie otrzymuje numera naszego pisma. — Zażalenie otrzymaliśmy także od p. K. Cz., sędziego sądu powiatowego w Podbużu, że od dłuższego czasu otrzymuje co 3 dni wysełane regularnie codziennie numera naszego pisma.

Na pocztę w Bołszowcach uskarża się p. W. L., że otrzymuje numera potargane i razem co dwa dni, często się zdarza, że wcale nie dostanie *Kurjera*.

Miły porządek! Mamy przecież nadzieję, że mu zaradzi znana z energji dyrekcja poczt naszych.

Majówka. Z uderzeniem trzeciej godziny po południu ruszyła w środę wszystka dziatwa uczęszczająca do szkoły im. Konarskiego, na majówkę pod przewodnictwem swoich nauczycieli w uroczą dolinę Krzywczycką. Kilka długich szeregów ochoczej młodzieży z chorągwiami o barwach narodowych: ruskich i polskich, przeciągało wzorowo przez miasto a dopiero za rogatkami przy trąbkach i bębenku wypożyczonych z tow. „Harmonji“ odspiewała młodzież kilka wesołych marszów.

Na miejscu zabawy oczekiwała licznie zebrana publiczność na swoich synów i tam zaczęła się zabawa na dobre.

Bawiono się wesoło, śpiewano pieśni narodowe, wykonano produkcje gimnastyczne na linach, które ofiarował pan inżynier Kamiński, — dalej wyścigi o precle. Nauczyciele serdeczną uprzejmością i poufałością zachęcali do zabawy młodzież, która krzyczała niezliczone brawa i gratulacje. O 8-mej godzinie wieczorem nastąpił powrót. Przy drodze spotkała dziatwa lirnika ruskiego, który smętne wygrywał pieśni historyczne. Obstąpiwszy starca dokoła z wielkiem zajęciem przysłuchiwała się, poczem obdarzyła go datkami. Widok z góry groźnego pożaru także nie mało zajął dziatwę, która potem powróciła do miasta z zielonemi gałązkami u kapeluszów.

Przed szkołą nastąpiły okrzyki i wiwaty w cześć dyrektora pana Kowalówki i nauczycieli, czem nie mało zaalarmowani zostali mieszkańcy ulicy Wałowej.

Nasze służące. Wczoraj widzieliśmy na własne oczy, jak pewna służąca napakowała w maleńki wózek około pół tuzina dzieciątek i zostawiła je na drodze, sama zaś udała się do swego „sołodeńkiego kanoniera“, który ją oczekiwał z niecierpliwością w ulicy Klasztornej. Dziatwa przez ciągłe ruszanie się wprawiła w ruch wózek, który ze wzgórza pędem potoczył się na dół, gdzie zawadziwszy o słup, przewrócił się wraz z dziećmi, z których jedno poniosło uszkodzenie na prawej ręce.

Służącą kilku panów zgromiło surowo, a jeden laską dał jej pamiętne.

Podobne wypadki zdarzają się często u nas, a są one smutnym wynikiem lekkomyślności tych, którym powierzamy zdrowie naszej dziatwy.

Wykolejenie tramwayu nastąpiło w niedzielę o godzinie 9 wieczorem w ul. Żółkiewskiej za rampą, które jednakże natychmiast przy pomocy kilku pasażerów, konduktora i woźnicy usuniętem zostało. Kilku paupów podkłada tam systematycznie na szynach kamienie, których strażnik żadnym sposobem dojrzeć nie może, bo zawsze robią to wówczas, gdy strażnik z szportaczką przejdzie przed nadejściem wozu, pewnym będąc, że w rowkach szyn nic nie zostało niebezpiecznego. Zwracamy uwagę władzy, by dała baczność na te zbytki chłopców i starała się pochwycić którego z nich a zarazem ukarać surowo.

Zginął bez wieści Grzegorz Oborzyński, właściciel realności w ulicy Wuleckiej, liczący lat 48, żonaty, ojciec trojga dzieci, wzrostu niskiego, twarzy okrągłej, z czarną brodą, ubrany w niebieskiej sukiennej bluzie i w wysokich butach. Wydalił się on dnia 17. b. m. z domu i odtąd nie dał o sobie żadnej wiadomości.

Dla służby kolei Dniestrzańskiej i Albrechta dostarczyła br. wiedeńska firma mundury na zamówienie komisji ministerjalnej. Podnosimy tę sprawę, bo przed kilku miesiącami dostawił krawiec tutejszy p. Stanisław Platowski dla urzędników kolei Albrechta uniformy i zasługiwał na dalsze względy, skoro tak co do wykonania, jak i co do użytego materjału zadowolnił wszystkich urzędników. Należało mu tedy dać pierwszeństwo tembardziej,

że ceny we Lwowie korzystniej wypadały, niżli we Wiedniu. Niechajże to będzie częściowym dowodem, jak komisja ministerjalna pojmuje rozszerzony zakres działania dyrekcji ruchu. Jestto illustracja tajemnych kroków p. Grocholskiego w sprawie kolejowej.

Na kolonje wakacyjne złożył u nas dr. Śmitowski 5 złr., które doręczyliśmy komitetowi. Otwieramy dalsze składki. W Poznaniu redakcja *Dzien. Pozn.* otrzymała dotąd oferty od obywatelstwa z prowincji na pomieszczenie 36 dzieci.

Dla szewca biednego otrzymaliśmy od p. M. Naprzodzińskiego ze Starych Brodów 1 gld.

Nowy obywatel. Na onegdajszej wycieczce do Zimnej wody pewna pani ze Lwowa powiła chłopaczka. Dziecię jest zupełnie zdrowe. Nowego obywatela wraz z matką, chorą nieco, odwiózł lekarz, umyślnie przybyły, do domu, ku wielkiej radości rodziny.

Wieczorek dramatyczny połączony z tańcami, który się odbył 20 b. m. staraniem wydziału „Towarzystwa pań ruskich“ przyniósł czystego dochodu 150 złr. Kwota ta przeznaczoną została na wsparcie ubogich uczennic w zakładzie Bazyljanek.

Posiedzenie zwyczajne Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się dzisiaj o godzinie 6tej wieczorem w sali dla wykładów fizyki w szkole realnej. Na porządku dziennym: 1) o sposobach. ułatwiających spamiętanie dat historycznych, a w szczególności o metodzie p. N. Żaby; ref. prof. dr. M. Maciszewski. 2) Luźne komunikacje.

Klęski elementarne. Otrzymaliśmy dziś z prowincji szereg bardzo smutnych doniesień.

W Bursztynie d. 21 bm. o godz. $^1/_2$2 w południe wskutek pożaru wybuchłego u mieszczanina Macieja Ziemby zgorzało 53 gospodarstw, z pomiędzy których zaledwo tylko $^1/_3$ część była asekurowaną. Nie ma tam żadnej straży ochotniczej, a przyrządy pożarne bardzo liche. Parę set ludzi jest bez dachu, i straciło swe mienie w płomieniach.

Miasteczko Bełz dotknęła wczoraj również wielka katastrofa. Ogień wybuchł o godz. 2$^1/_2$ z rana w domu Szulima Kriegera, i mieciony wichrem ogarnął prawie w mgnieniu oka całą wschodnią część miasta, przeszło 30 domów, i byłby szedł dalej, gdyby nie ochotnicza straż ogniowa ze wsi Siebleczowa, która nadbiegła ze swoją doskonałą sikawką i rozebrawszy jeden dom asekurowany Josla Grauera, przecięła postęp płomieniom. Do skutecznego ratunku przyczynił się p. Münther z Waniowa, który przybył również ze sikawką. Jego interwencja, jakoteż nadzwyczajna brawura obywatela Walerego Budziszewskiego uratowały kościół, gdyż ogień zaczął się już przerzucać na południową stronę rynku. Przeszło sto rodzin zostało pozbawionych mienia. Niestety miasto Bełz dotąd nie zdobyło się na własną straż ochotniczą, choć już nieraz o tem myślano. Może wczorajsze nieszczęście wpłynie stanowczo na postanowienie zwierzchności gminnej.

Wogóle musimy zrobić uwagę, że w porze takiej jak dzisiejsza, gdzie posucha z wichrem lada iskierkę przemienia w straszliwy pożar — pogotowia pożarne po wsiach i miasteczkach muszą być bardzo czujnemi dniem i nocą.

O fabryce p. Deskura we Lwowie donosimy, że mimo dotkliwej szkody, jakiej doznała we środę, jest w ruchu, a liczne zamówienia ze strony obywateli uskutecznia bez przerwy.

Oprócz pożarów mieliśmy w ostatnich dniach kilka większych gradów w kraju. Mianowicie: koło Brzeżan, w Rohatyńskiem (Ruzdwiany), w Buczackiem (Porchowa) w Kołomyjskiem (Trofanówka), i w Tłumackiem (Bortniki). Grady szły jak zwykle pasami, i poczyniły znaczne szkody. Imto przypisać należy także nadzwyczajne oziębienie atmosfery, które dokucza od dni trzech,

Mieszczanie Kopyczynieccy wysłali deputację do Tarnopola, aby prezydent tamtejszego sądu obwodowego p. Krynicki zarządził przeniesienie śledztwa karnego z Kopyczyniec do Tarnopola. i aby uwięzionych w tej sprawie wypuszczono na wolną stopę. Prośbie tej uczyniono już zadość, i śledztwo poruczono p. adjunktowi Kranzbergowi. W Kopyczyńcach zmarło już trzech, rannych strzałami żandarmskiemi: Konstanty i Stefan Opyr tudzież Bahryj.

Z Izby sądowej. W poniedziałek i wtorek toczył się przed lwowskim sądem przysięgłych proces o morderstwo przeciw Chasklowi Dilnik, wielokrotnie karanemu za lekkie uszkodzenia ciała, oskarżonemu o to: że dnia 6 listopada 1883 pchnął nożem Chaskla Moreckiego w lewą klatkę piersiową, skutkiem czego nastąpiła 9 listopada 1883 r. śmierć Moreckiego.

Przewodniczącym był radca Białoskórski, wotantami radcy Bogdani i Füger.

Oskarżenie wnosił zast. prokuratorji p. Litwinowicz. Podsądnego bronił adwokat dr. Felicjan Jackowski. Na ławie przysięgłych zasiadali pp. Enders, Piepes, Pfink, Bernhard, Lonis, Wallach, Janiszewski, Knauer, Czajkowski, Hubin, Gros, Frankowski i zastępca Bąkowski.

W tej sprawie odbyła się już przedtem przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa; wówczas pp. przysięgli zaprzeczyli jednogłośnie pytanie co do zabójstwa, skutkiem czego nastąpiło uwolnienie podsądnego.

Następnie jednak zgłosili się nowi świadkowie dowodowi, którzy zeznali, że Dilnik, owocarz lwowski, odgrażał się już przedtem, że zamorduje mieszkającego u niego kątem kuśnierza Moreckiego. Skutkiem tego wdrożono nowe śledztwo i odbyła się ponowna rozprawa.

Morecki, ubogi kuśnierz mieszkał z żoną i trojgiem dzieci kątem w ciasnej izbie u Dilnika i płacił mu za mieszkanie 3$^1/_2$ zł. miesięcznie. Skutkiem nieregularnego płacenia czynszu Dilnik bił niemiłosiernie swego sublokatora a często wyrzucał go nawet na noc do sieni, tak że biedak musiał tam całemi nocami pracować, ażeby tylko rodzinę swoją ochronić przed śmiercią głodową.

Dilnik pastwił się nad Moreckim, aż go 6 listopada — zamordował.

W protokole i przed sądem twierdził Dilnik, że Morecki sam się „zakłół“ — co jednak na wiarę nie zasługuje, albowiem przesłuchani lekarze sądowi wykluczyli tę ewentualność, świadkowie zeznali, że Morecki przed śmiercią wyraźnie twierdził, że „er“ (tj. Morecki) „hat mich gestochen“.

Dziwnym zbiegiem okoliczności — jak twierdzi p. prokurator — zabity Morecki przed śmiercią, w policji, dokąd po „zakłuciu“ poleciał, nie został przesłuchany. Jest to świadectwo nie bardzo pochlebne, wydane przez prokuratorję policji tutejszej.

Sędziom przysięgłym przedłożono znów 2 pytania na zbrodnię morderstwa i zabójstwa. P. Litwinowicz przemawiał za potwierdzeniem pytania co do morderstwa.

Obrońca dr. Jackowski w bardzo wymownem i przekonywującem przemówieniu udowodnił, że o morderstwie mowy być nie może — to też pp. przysięgli 9 głosami zaprzeczyli pierwsze pytanie, potwierdziwszy jednak jednogłośnie pytanie co do zabójstwa. Zwierzchnikiem pp. przysięgłych był p. Ferdynand Gros.

Po ogłoszeniu werdyktu zasądził trybunał Dilnika na karę 6-letniego ciężkiego więzienia z jednorazowym postem co miesiąca i ciemnicą każdego 9 listopada.

Oprócz tego ma Dilnik na podstawie wyroku płacić po 10 zł. miesięcznie na utrzymanie 3 sierot pozostałych po Moreckim aż do ich pełnoletności.

Zapiski policyjne. Skradziono: pani Z. K. na tutejszym centralnym dworcu kolei Karola Ludwika dnia 16go b. m. wieczór: ręczny kuferek, kratkowanem płótnem pokryty, zawierający 6 srebrnych łyżek, 6 widelców z srebrnemi trzonkami, 6 srebrnych nożów, srebrne szczypczyki do cukru, wszystko znaczone literami Z. L., złotą branzoletkę z czerwonymi kamykami, złotą emaljowaną broszkę, parę złotych kolczyków, zieloną damską suknię z wełnianej materji, kilka damskich koszul, czarny aksamitny kaftanik, dwie kołderki dziecinne i paszport męża poszkodowanej, kapelana wojskowego ks. Maksymiljana Kopka, szkoda wynosi około 600 złr. — P. Tekli Schuster, zast. kartkę Zakładu zast. i kred. z dnia 8go stycznia b. r. na broszkę i kolczyki za 4 złr. zastawione, tudzież pugilaresik z kwotą 4 złr. z kieszeni w kościele katedralnym. — Pani Anastazji S., traktyerniczce 50 złr. z pod siennika w jej mieszkaniu. — Elknowi Kalichowi 4 par spodni, buciki lakierowane i dwa stare surduty wartości 12 złr. z jego otwartego mieszkania. — P. Abrahamowi Motnerowi, kupcowi z Bełza, szczecinę wartości 18 złr., na Podzamczu z wozu. — P. Chanie Kramer chustkę zimową popielatą wartości 5 złr. z wozu. — R. C. były uczeń drukarski, lat 16 mający, szczupły, średniego wzrostu, w czarnym surducie i kaszkiecie, skradł tu swej matce złoty pierścień z brylantem, branzoletę złotą z fotografią, drugą z perełkami w formie węża, łańcuszek złoty 2 łokci długi i 3 zast. kartki Zakł. zast. i kred. na 4 łyżek, 2 łyżeczek i branzoletę.

Zgubiono: pulares czarny z zameczkiem z kwotą 9 złr. pani F. G. z kieszeni na ulicy Jagiellońskiej. — P. Salomon Schwarz pugilares czarny z wekslami przy pożarze na ulicy Balonowej.

Znaleziono: p. Feiwel Fränkel przedłożył pugilares z kwotą 113 złr. i z książeczką kasy oszczędności na 40 złr., które zwrócono właścicielowi Nussimowi Ackerowi. — Kuferek skórzany, zawierający 6 książek, 5 map, szczotki, kołnierzyki i inne rzeczy na polu koło gmachu inwalidów. — Kartki zast. Zakładu zast. i kred. L. 72907 z dnia 17go kwietnia b. r. na palto i surdut, zast. za 10 złr., a drugą do l. 77030 z dnia 6go maja b. r. na srebrny zegarek za 2 złr. 50 ct. zastawiony, l. 62842 Zakł. zast. i kred. na szpinkę koralową i pierścionek złoty za 1 złr. 50 ct. zast., złoty cieniutki damski pierścionek z wypadniętym kamykiem.

Zjazd przyrodników w Poznaniu. W ostatnich dwóch tygodniach zapowiedzieli następujący panowie odczyty: Dr. Michał Kępiński, okulista z Warszawy (a nie ze Sosnowiec) drugi odczyt: „O leczeniu zapalenia ziarnistego łącznicy“. Dr. Czarnecki z Kościerzyny, Prusy zachodnie: „O zadaniach policji lekarskiej po małych miastach“. Dr. Wlazłowski z Pszczewa: „O zająkaniu“. Tenże: Przedłoży i objaśni raka jajnika i otrzewny. Prof. dr. Obaliński z Krakowa. „Nowsze wskazania do uretrotomji zewnętrznej“. Dr. Józef Kniaź Puzyna z Berlina: „Przyczynek do teorji obliczenia symbolów nieoznaczonych“. Dr. F. Guliński z M. Kamieńca Podolskiego: „Róża u położnic“. Doc. dr. Jaworski drugi odczyt: „Porównawcze badania doświadczalne nad zachowaniem się nowej soli a wody karlsbadzkiej w przewodzie pokarmowym“. Tenże trzeci odczyt: „Studjum kliniczne nad trawieniem istot białkowatych pod wpływem wody karlsbadzkiej“. P. Jażdżewski, mecenas w Poznaniu: „O malowanych naczyniach grobowych po lewym brzegu Warty“. Dr. Kazimierz Szulc z Poznania: „Etnograficzne oznaczenie grobów kościotrupowych w krajach na południe od Bałtyku“. Dr. Szrant z Pniew: „O hygienie wiejskiej“. Prof. dr. Blumenstock z Krakowa: „Z dziedziny psychiatrji sądowej“. Dr. Józef Stanisław Konic, kand. nauk przyrod. uniw. warszaw., z Ratowa: I. (sekcja chemiczno-farmaceutyczna) „Dalsze poszukiwania nad widmami absorbcyjnemi węglowodorów aromatycznych i eterów tłuszczowych“. Tenże II.: „Kilka uwag nad zależnością widm od budowy wewnętrznej ciał organicznych“. S. M. Rogoski z Wrocławia: „O mechanicznem wytwarzaniu przyrządów elektrycznych“. Dr. Ferd. Obtułowicz, lekarz powiat. w Buczaczu na Podolu galicyjskiem: „O dyfterji“.

Dawniej zapowiedzianych odczytów temat podali następujący panowie:

Dr. Laskiewicz z Friedensfeldu: „O własnych próbach leczniczych z nowym środkiem nasennym paraldehydem i o porównawczej działalności skuteczniejszych środków sennych w ogóle“.

Dr. Jendl - Sausenhofen Ignacy, lekarz powiatowy w Starem mieście w Galicji: „O stosunkach hygienicznych górniczych klas ludności w Galicji“. Ogólna zatem ilość odczytów wzrosła przed upływem ostatecznego terminu do liczby 103.

Wydawanie kart udziału przybrało już wielkie rozmiary. Z powodu licznych zapytań nadmieniamy, że panie towarzyszące uczestnikom Zjazdu, bezpłatnie wziąć mogą udział w przyjemnościach i wycieczkach zjazdu.

Dla ułatwienia nabywania kart uczestnictwa członkom zakordonowym uprosił wydział następujących panów do pośredniczenia w rozsprzedaży kart: Dr. Fritschego, redaktora *Medycyny* w Warszawie, doc. dra Grabowskiego w Krakowie, dra Żulińskiego we Lwowie, doc. dra Chodounckyego w Pradze.

Wystawa obrazów Matejki we Wrocławiu. Donoszą *Dziennikowi Poznańskiemu*, że publiczność wrocławska, zwłaszcza inteligencja, zwiedza wystawę bardzo licznie. Jeden z pierwszych pospieszył na nią dr. Roeppel i zachwycony był utworami naszego mistrza. Bardzo interesują się nią

wszyscy współpracownicy pism tutejszych a zwłaszcza dr. Lichtenstein. Wszystkie niemal pisma bardzo obszerne i gruntowne pomieściły oceny tych obrazów. Jedno jest tylko ale. Oto nasi rodacy w Wrocławiu mieszkający dotychczas w bardzo a bardzo mizernej liczbie zwiedzili wystawę. Czyby nie wiedzieli o niej? Smutny to bardzo objaw.

Otrzymujemy z Wrocławia pod datą 21 maja pismo następujące: Wystawa obrazów Matejki odwiedzaną jest tłumnie przez publiczność inteligentną. Dzienniki tutejsze okazują niezwykłe zajęcie się utworami pędzla naszego mistrza. Dzisiaj zwiedził wystawę feldmarszałek Moltke i wielu innych dygnitarzy wojskowych i cywilnych. Obrazy przewiezione zostaną z końcem b. m. do Poznania.

Zamość (w Królestwie) 21 maja. W dniu dzisiejszym około godziny 4½ popołudniu wybuchnął silny pożar. Ogień w ciągu godziny opanował gmach szpitala starozakonnych i zabudowania sąsiednie. Spłonęło kilka domów. Silny wiatr podniecał płomienie. Ratunek miejscowej straży ochotniczej stawił skuteczny opór niszczącemu żywiołowi.

Celem zbadania kwestji zaraźliwości suchot. Towarzystwo lekarskie warszawskie wydało odezwę do wszystkich lekarzy w kraju praktykujących, załączając szemat pytań, dotyczących wyłącznie tych kwestyj. Pragnąc pozostawić zapytanym czas do odpowiedzi, opatrej na dokładnych obserwacjach, Towarzystwo nie wyznacza żadnego terminu, tylko prosi o nadsyłanie żądanych wiadomości, gdy możność pozwoli, na ręce sekretarza Towarzystwa. Porządkowanie nadsyłanych materjałów oraz ogłoszenie ich drukiem powierzono komitetowi, złożonemu z doktorów Dobrzyckiego, Łuczkiewicza i Sokołowskiego.

Następca jenerała jezuitów, ks. Beckx'a, nowy jenerał zakonu, O. S. J. Anderledy, urodził się w roku 1819-ym w Szwajcarji, wstąpił do kongregacji w 19-ym roku życia, słuchał teologji i filozofji w Freiburgu i w Rzymie, a następnie pracował w swoim rodzinnym kraju aż do r. 1847. Wypędzony z Szwajcarji, udał się do Piemontu, wydalony ztamtąd, popłynął do Ameryki, zkąd wrócił dopiero w r. 1851 do Europy. Przepędziwszy kilkanaście lat jako rektor różnych kolegjów jezuickich, został w r. 1870 asystentem ks. Beckx'a, po którym objął obecnie najwyższą godność zakonu jezuickiego.

Nasi kardynałowie. W ostatnich dniach czerwca zamianuje papież dziewięciu nowych kardynałów. Między kandydatami do purpury wymieniają: arcybiskupa wiedeńskiego, ks. Ganglbauera, nuncjusza papiezkiego w Lizbonie, monsgr. Aloizi-Nasella i sekretarza Leona XIII. monsign. Laurenzi. Prócz tych mają zostać kardynałami dwaj biskupi francuscy i kapucyn, Euzebjusz z Montesanto.

Wojna baletniczek. W balecie opery francuskiej bywał jakiś bogaty jegomość od lat wielu codziennym gościem, t. z. „habitué", z czego się tancerki miały bardzo dobrze, gdyż wielbiciel zgrabnych nóżek nie szczędził po przedstawieniu franków na aute wieczerze. Od niedawnego jednak czasu przeniósł się do baletu teatru „Eden", zwabiony snać ładniejszym buziaczkiem. Tę zmianę w jego usposobieniu wzięły baletniczki opery za obelgę i postanowiły się na rywalkach zemścić. Dowiedziawszy się pewnego wieczoru, iż p. F. wyprawia dla tancerek z „Edenu" kolacyjkę w Café Sylvain, udały się po przedstawieniu gromadnie na plac boju, uzbrojone tylko w parasolki. Jedna z nich, panna Amelja Stilb, najodważniejsza z wszystkich, wtargnęła do sali i natarła tak skutecznie parasolką na rywalki z „Edenu", że te się czemprędzej ucieczką ratowały. „Ca y est", wyrzekła panna Stilb dumnie i opuściła kawiarnię z miną pogromcy wielkiej armji. Paryż śmieje się z tej przygody i czeka na „rewanż" baletniczek z „Edenu", aby się mógł jeszcze więcej ubawić!

Armja zbawienia odbyła w Londynie... wielką paradę „wydartych z rąk szatana pijaków."

Na czasie. — Piszą ciągle o zdradzeniu tajemnic urzędowych, powiedz mi, mężu, jesteś przecież urzędnikiem... co to jest tajemnica urzędowa?
— To wszystko co się dzieje w urzędzie. — A więc o tem wszystkiem wcale mówić nie wolno?
— Wolno, ale dopiero gdy już wszyscy wiedzą.

Obustronna racja. — Dlaczego pan się śmiejesz, kiedy ja przechodzę? — A dlaczego pan przechodzisz kiedy ja się śmieję?

Teatr, literatura i sztuka.

Panteon paryski w krótce już ozdobiony będzie malowidłami ściennemi. Kościół ten wybudowany w kształcie greckiego krzyża, ma być ozdobiony obrazami przez tylu artystów, ile jest ścian w budynku, a mianowicie przez następujących 11stu malarzy, (ściana 12 jest przecięta bramą wchodową): Piotra Chavannes, Emila Levy, T. Maillota, J. C. Blanca, J. P. Laurens, A. C. Heberta, L. Meissonier, Pawła Baudry, F. Humberta, Aleks. Cabanela i J. C. Delaunaya. Jest to pomysł w swoim rodzaju oryginalny i trudno sobie istotnie wyobrazić, w jaki sposób kłócić się tam będą rozmaite style, pojęcia i koloryty. Dziś trudno to jeszcze odgadnąć. Ze wszystkich bowiem zaledwie de Chavannes i Cabanel skończyli swoje prace, Maillot zaś, Laurens i Blanc tylko je rozpoczęli. Inni nie zabrali się dotychczas do pracy i zaiste trudno odgadnąć jak Baudry, jako malarz scen budoarowych wyglądać będzie obok surowego Cabanela, lub jakim sposobem wielkości figur podoła drobiazgowy Meissonier. Z wykonanych dotychczas malowideł pierwsze, oczywista, miejsce zajmują kompozycje Cabanela, przedstawiające trzy sceny z życia św. Ludwika. Pierwsza, w której dziecko słucha nauk matki, jest istotnie świetna mimo prostoty układu i niewielkiej ilości figur. Obok tej zasługuje na podziw także scena z wojen krzyżowych: wybawienie Ludwika z niewoli. Są to kompozycje poważne, godne wielkiej świątyni. Łączy się z niemi harmonijnie fryz, który na tle złotym przedstawia przeniesienie korony cierniowej. Drugie miejsce pomiędzy autorami wykonanych dotąd kompozycyj należy się de Chavannowi. Wymalował on tu dwie wielkie sceny z życia św. Genowefy, z których pierwsza w sposób wspaniały przedstawia św. Germana i św. Loup z Troyes, którzy przepowiadają dziewczynie jej przeznaczenie. Kompozycja ta szeroka, pojedyncze grupy świetnie przeprowadzone. Reszta malowideł niedorównywa opisanym. Maillot wykonał dwa obrazy, mające znaczenie czysto ceremonialne, J. C. Blanc zaś w „chrzcie Klodwiga" rzucił się zanadto śmiało na portretowanie współczesnych figur. Ztąd to na chrzest Klodwiga patrzą Gambetta i Coquelin, komik z teatru français. O wiele więcej wartości przyznać trzeba kompozycji Laurensa, który lubując w scenach okropnych wybrał sobie tu scenę przedstawiającą „Śmierć św. Genowefy", która z powodu nadzwyczaj śmiałej techniki niemałe czyni wrażenie, chociaż nie usposabia wcale do myśli nabożnych.

Pięćdziesiąte przedstawienie Carmeny. Warszawski *Kurjer Poranny* pisze: Wczoraj odśpiewano w teatrze wielkim „Carmen" po raz pięćdziesiąty, a mimo upału sala była przepełnioną, jak i na wszystkich poprzednich przedstawieniach tej opery. Że w powodzeniu tej opery niepomierną zasługę położyła doskonała Carmena nasza, Hermanówna, rzecz to wiadoma i uznana przez wszystkich amatorów sceny. Uznanie swoje wyrazili wczoraj „Carmeniarze" ofiarowaniem „Carmenie" po 2 akcie przepysznego bukietu z życzeniami, aby z równem powodzeniem do setnego razu dośpiewała na scenie naszej śliczną partję. Jako Don-José dał się wczoraj słyszeć p. Myszuga. W 2 i 4 akcie uważać się dały pewne chwiejności, świadczące o niedokładnem wystudjowaniu całości.

Humorystyka.

Z Kolców.

U doktora.

— Jeżeli pan życzysz sobie, mogę mu zdjąć to bielmo z oka?

— Nie wolno, panie doktorze, ono zapisane jest w moim paszporcie, jako „szczególny znak."

Opieka.

— Nie potrzebnie bronisz tego głupca, to bydlę, a nie człowiek.

— Dla tego właśnie bronię go; wiesz przecie, mój kochany, że jestem członkiem towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Dobra arytmetyka.

— Dla czego nie chcesz wyjść za pana Józefa? człowiek poważny, zamożny, przystojny...

— Bo on jest dwa razy starszy odemnie, ja mam lat 20, a on 40, gdy ja będę miała 50, to on będzie miał 100, stare dziadzisko!

Skutki znajomości języków.

— Co ty porabiasz, że cię nigdzie spotkać nie podobna?

— Studjuję obce języki.

— Daj pokój, jeden z moich znajomych za znajomość obcego języka dostał się do kozy.

— I jakiż to był język?

— Złodziejski!

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

(J) **Wiedeń** 23 maja. Dziś posiedzenie wieczorne Izby poselskiej dla przedsięwzięcia wyborów delegacji.

Budapeszt, 23go maja. Hr. Apponyi przybył wczoraj do Jasbereny, jako do swego okręgu wyborczego. Partja niepodległych przyjęła go kamieniami, i przyszło do krwawego starcia pomiędzy jego partją a przeciwnikami. Pół szwadronu huzarów przywróciło spokój. Ale Apponyi oświadczył, że w skutek tego wypadku ani sprawozdania z czynności poselskiej nie złoży, ani nie wystąpi z żadnym programem.

Sofja 23 maja. Z powodu zamianowania Chrestowicza jen. gubernatorem Wschodniej Rumelji, wzmogło się wychodźtwo ludności mahometańskiej i greckiej z tego kraju.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 21 maja. Gubernatorem płockim w miejsce hr. Tołstoja, mianowanego oberpolicmajstrem miasta Warszawy, ma zostać gubernator kazański Czerkasow. Naczelnikiem biura oberpolicmajstra ma być również jakiś czynownik z Petersburga, który nie ma najmniejszego pojęcia o stosunkach Warszawy i w ogóle Kongresówki.

Wiedeń 23 maja. Na posiedzeniu komisji kolejowej 22 b. m. przedłożył podkomitet wnioski w sprawie kolei północnej. Do uchwały nie przyszło.

Najbliższa konferencja międzynarodowa w sprawie ułożenia planu zimowego ruchu pociągów odbędzie się 25 czerwca w Gracu. Na konferencji będą reprezentowane 30 kolei zagranicznych 31 austrjackich i 53 niemieckich.

Ambasador włoski br. Robilant wyjechał ztąd za urlopem. Jedzie on na Wenecję do Turynu a następnie do Rzymu gdzie złoży przysięgę jako senator.

N. fr. Presse otrzymała z Czerniowiec zaprzeczenie, jakoby tamtejszy fakultet filozoficzny uchwalić miał petycję o przeniesienie uniwersytetu. Wydział ten postanowił tylko wypracować memorandum co do podniesienia frekwencji, a w sprawie tej dotychczas nie wypowiedział zdania ani senat, ani inne wydziały, choć nie podlega wątpliwości, że oświadczą się one przeciw przeniesieniu uniwersytetu. Rada miejska na posiedzeniu 20 b. m. jednogłośnie powzięła rezolucję wzywającą burmistrza do poczynienia wszelkich kroków celem zapewnienia dalszego istnienia wszechnicy w Czerniowcach.

Koło polskie wyznaczyło do delegacyj wspólnych od siebie tych samych członków i zastępców co zeszłego roku. Grocholskiego wyznaczono jednogłośnie, mimo, że oświadczył, iż słabowitość nie pozwala mu tego roku uczestniczyć w delegacjach i mimo jego prośby, aby kogo innego natomiast wybrano.

Czerniowce 22. maja. Do *Gaz. Narodowej* telegrafują: Ministerjum oświaty wystosowało do senatu tutejszej wszechnicy reskrypt, systujący uchwałę fakultetu filozoficznego, aby wysłać petycję o przeniesienie tutejszej wszechnicy do Berna.

Kołoszwar (Klausenburg w Siedmiogrodzie) 23. maja. Senat uniwersytecki zawiesił czynności tutejszego stowarzyszenia studentów Rumunów „Julja", a policja zakazała projektowane przez „Julję" festyny majowe i walne zebranie.

Paryż 23 maja. Ks. Wiktor Napoleon najął sobie osobne pomieszkanie w Paryżu oddzielnie od ojca swego Hieronima.

Według przedłożenia rządowego cło importowe na mąkę ma być podwyższone z 160 na 375 centymów, a cło za woły i owce ma być podwojone.

Berlin 23 maja. W odpowiedzi na doniesienie *Germanii*, że papież za warunek przyjęcia dymisji Ledóchowskiego postawił żądanie, aby następca jego był poważanym w dyecezji a Prusy podały rewizji ustawę o wychowaniu kleru, powiada *Nordd. Allg.*, że „papież ze Schlözerem wcale o tem nie mówił. Watykan ochłódł w ostatnich czasach, ale przypisać to należy podszeptom Jezuitów, złemu poinformowaniu papieża o odpowiedzi Gosslera w Izbie i polskim intrygom."

Konserwatyści i centrum zgodzili się co do zmian w ustawie o zabezpieczeniu od wypadków; ustawa ma większość zapewnioną.

Carowa rosyjska przybyła tu 21 wieczorem i uda się stąd do Philippsruhe.

Z Lipska donoszą, że za poradą przyjaciół Kraszewski odstąpił od myśli proszenia o ułaskawienie. Hentscha odprowadzono do więzienia w Halle. Koszta procesu, około 10.000 marek, będzie musiał zapłacić sam Kraszewski, bo Hentsch absolutnie nic niema.

Słusznie uważano za rzecz politycznie ważną, że ks. Wilhelm pruski pojechał na uroczystości petersburskie w towarzystwie hr. Waldersee, zastępcy szefa sztabu generalnego, bo obecnie donoszą, że hrabia miał polecenie rokować w sprawie uporządkowania ostatecznego wojskowych stosunków granicznych między Niemcami a Rosją.

Belgrad 23 maja. Przy wyborach w Skupczynie opozycja została pobitą; do wszystkich biur wybrano postępowców. Czumic powołany z Paryża dla objęcia teki wyznań jest obecnie naczelnikiem frakcji postępowców, oponującej przeciw ważnym ustawom finansowym. Przez wciągnięcie go do gabinetu spodziewa się rząd pozbyć przeciwnika, ale dotychczas jeszcze nie przyszło do ugody.

Bukareszt 23 maja. W skutek wypadków w Klausenburgu około 200 studentów zrobiło tu 20. w nocy demonstrację przed hotelem posła austrjackiego. Policja rozprószyła ekscedentów. Poseł nie był w domu obecny.

Gałaoz 23 maja. Pod Pradiną w pobliżu Tulczy patrol rumuński, napotkawszy kilku poddanych rosyjskich łowiących raki, zawezwał ich, aby udali się bezzwłocznie na strażnicę nadgraniczną. Gdy jednak schwytani zbliżyli się pod Altkilę, gdzie stała pikieta rosyjska, zawołali o pomoc. Kozacy rzucili się na straż rumuńską, uwolnili przemytników, przyczem rozbroili strażników i zabrali im broń, z którą powrócili na terytorjum rosyjskie.

Londyn 23 maja. *Pall Mall Gazette* donosi naprawdę, że pod wodzą Volseleya ma ruszyć ekspedycja z 10.000 ludzi na odsiecz Chartumowi. Miano już postanowić nawet budowę kolei z Suakim do Berberu. Anglja miała proponować Turcji współudział w tej wyprawie pod warunkami, dotyczącemi okupowanych przez wojska tureckie ziem. Sułtan nieodpowiedział dotąd na te propozycje.

Rokowania z Francją w sprawie konferencji idą powoli. Jak mówią miał w tej sprawie interweniować Bismark przedstawiając, że projekt Anglji ograniczenia celu konferencji tylko do finansów nie ma sensu, bo finanse egipskie są jednoznaczne z polityką Egiptu, i utrzymaniem porządku, który jest rzeczą Anglji.

Posiedzenie Izby posłów. Cross donosi, że rząd zatwierdził budowę kolei Quettah. — Gladstone oświadcza, że admirał Hay przygotowuje kontrolę na Nilu powyżej Assint i poniżej Hady-Halfa za pomocą parowców angielskich z majtkami angielskimi.

Ministerjum żąda kredytu w sumie półczwarta miljona fnt. szterl. na rachunek budżetu armji. Worms wnosi okrojenie o półtora miljona, i żąda wyjaśnień co do konferencji. Gladstone odpowiada, że rząd obstaje przy pierwotnej podstawie konferencyjnej, i że żadne mocarstwo nie usiłowało odwieść od niej Anglji; o przywróceniu podwójnej kontroli w Egipcie (anglofrancuskiej) nie ma absolutnie mowy. Poczem Worms cofnął swój wniosek.

Petersburg 23. maja. Książę Wilhelm przyjmował wczoraj ambasadora austrjackiego i wieczorem wyjechał do miasta Moskwy.

Tyflis 21 maja. Najwyższym powszechnym patrjarchą wszystkich Ormian wybrany został patrjarcha konstantynopolski, Narses, 29 głosami na 32, drugi z kandydatów po nim Muradian, otrzymał głosów 19.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka. Na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów tej kolei, odbytem 21go b. m., o czem już donosiliśmy, powzięto bez dyskusji następujące uchwały:

1) Zgromadzenie zatwierdza wszystkie kroki, poczynione przez radę zawiadowczą u rządu celem otrzymania koncesji na budowę i ruch kolei ze Lwowa na Rawę Ruską do granicy rosyjskiej pod Tomaszowem, i upoważnia radę zawiadowczą do uzyskania tej koncesji dla towarzystwa pod określonemi warunkami i do uzyskania kapitału potrzebnego na budowę tej linji za pomocą wydania obligacyj pierwszeństwa, lub akcyj, lub też w inny sposób, jak najmniej obciążający towarzystwo.

2) Zgromadzenie walne przyjmuje do wiadomości, poczynione przez radę zawiadowczą kroki w sprawie kolei lokalnych na Bukowinie. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej bierze udział w uzyskaniu potrzebnego do budowy wązko-torowych kolei lokalnych Hatna-Kimpolung i Hliboka-Berhometh z odgałęzieniem od Karapczin do Czudina kapitału w sumie maximum 1,870.000 złr. za pomocą akcyj pierwszeństwa *al pari* pod tym warunkiem, że oddany mu zostanie dozór nad budową i ruchem tych kolei, na lat 20 za wynagrodzeniem na zasadach już ułożonych przy sposobności kolei lokalnej Czerniowce-Nowosielica. Radę zawiadowczą upoważnia zgromadzenie do uzyskania potrzebnych do tego środków pieniężnych za pomocą wydania akcyj, lub obligacyj pierwszeństwa.

Lwów, z Izby handlowej, 23. maja 1884.

1. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
bez kuponu bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	284 75	288 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	186 75	18? 75
Banku hypot. gal. po 300 zł. w. a. . .	299 —	303 00
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	248 —	253 —
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a. . . .	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 50	94 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 40	87 40
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 55	102 55
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 proc . .	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	—
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	—
3. Listy dłużne za 100 zł.	—	
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	—
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	100 80	101 80
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa . . .	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 63	9 73
Półimperjał	9 93	10 4
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 22½	1 24½
100 marek niemieckich .	59 40	60 05

Wiedeń dnia 23. maja 1884. (godz. 1 m. 49 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	70 00	69 20
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	313 55	316 75
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	115 —	114 —
Unionbank za 100 zł.	108 49	108 80
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	285 25	285 75
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	252 50	144 —
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	143 20	179 —
Akcje kolei państwowej	315 50	317 —
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	188 25	187 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	163 —	163 25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	128 —	127 80
Obligacja węg. w złocie	102 50	102 50
Akcje kolei węg. zachodniej	101 25	101 —
Cisańskie losy	114 50	115 —
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	21 50	21 25
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 77	92 22
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	108 75	109 40
Rosyjski rubel papierowy	1 23¼	1 24½
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	116 25	116 89
Usposobienie: ospałe.		
Wiedeń d. 23 maja 1884. (godz. 5 m. 50 wieczorem).		
Akcje kredytowe	320 30	315 10
Akcje kolei Karola Ludwika	287 25	285 10
Renta papierowa	80 95	81 07
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 80	101 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 0	00 00
Napoleondory	9 65	9 67
Usposobienie: —		
Berlin, d. 23. maja 1884. (godz. 5 m. 12 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	207 —	207 75
Akcje austr. kredytowe	528 50	532 00
Akcje kolei Karola Ludwika .	259 —	120 40
Austrjackie banknoty	167 65	167 75

Telegramy targowe z dn. 23 maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·25—·— złr. żyto kilo — złr. Okowita 29.75—30.00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·86—9·88 zł.., rzepak 13·75 zł. Berlin pszenica 171·— m., żyto — m., okowita 50 10 m., olej rzepakowy 56.50 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46·60 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 23go maja: 13·50 do 13·75. Brema —·— do —.— Hamburg: —.— na maj 7·40 — na sierpień-grudzień 7·85. Antwerpja: na maj 18·—. Newy-York: 8¾. Filadelfja 8·—.

Przyjechali d. 23. maja. 1884

Hotel George'a Pp. Ks. M. Radziwił z Podola-ross. I. hr. Załuski z Tarnopola, A. Trzecieski z Polanki I. Gizowski z Mokrzan-wielkich, A. Gatnar ze Stryja, W. Kramer ze Stryja.

Hotel Angielski Pp. C. Jaworski ze Stryja, I. Maresch z Sambora, T. Gulkowski z Rudy, I. Doboszyński z Kołomyi.

Hotel Europejski Pp. M. Ruduicki z Krakowa, M. Rafałowicz z Rossyi, A. Jasieński z Polski, G. Dekaniuk z Brukseli.

Nagrody 25 złr.

W dniu 21. b. m. w przechodzie z hotelu Warszawskiego placem Bernardyńskim i Marjackim do cukierni p. Grossa na Wałach, zgubiono z kieszeni kopertę zawierającą rs. 115 — w tem była jedna sturublówka, 1 banknot na 10 i jeden na 5 rs. Uczciwy znalazca zechce za powyższą nagrodą pieniądze te zwrócić **J. Milżeckiemu w Dublanach** pod Lwowem. (262)

O połowę taniej

JAK DAWNIEJ.

1 kołnierzyk gumowy wykładany	50 ct.
1 „ stojący	35 ct.
1 „ wojskowy	35 ct.
1 para mankiet gumowych	85 ct.

poleca

R. Krimmer

Fabryczny skład wyrobów gumowych

Lwów, hotel Żorza. (264)

Zakład kąpieli siarczanych żelazisto-borowinowych i parowych

Pustomyty

pod Lwowem.

Rozpocznie sezon 20 maja. Choroby w których kąpiele siarczane z świetnym skutkiem bywają używane, są: Gościec i dna (rheumatismus et artritis); skrofuły, choroby skórne, (siphilis) zanieczyszczenie krwi merkuryalne, zaniedbałe lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny, wogóle wszelkie choroby przewłoczne. **Przed bramą zakładu kąpielowego jest przystanek kolei Arcyks. Albrechta.** Jazda koleją ze Lwowa trwa 40 minut. Pomieszkania w Zakładzie i dworskich oficynach po bardzo umiarkowanych cenach. Wikt podług cenników restauracyj lwowskich. Stały lekarz w miejscu. W tym roku zostanie otwarty oddział hydropatyczny.

Zwraca się uwagę na kąpiele borowinowe, które pod względem składu chemicznego nie ustępują wcale zagranicznym kąpielom i bywają z równie dobrym skutkiem używane w chorobach kobiecych jak Francensbadzkie. (209)

Maść rupturowa

lecząca najbardziej zastarzałe przepukliny (ruptury) dolnej części ciała.

Rossyjski olej antireumatyzmowy.

Środek radykalny przeciw gośćcow, reumatyzmowi i cierpieniom krzyż: pacierzowego — pomocny nawet tam, gdzie o wszelkiej pomocy zwątpiono.

Składów obu tych środków nieurządzono nigdzie i posyłkę uskutecznia się w oryginalnych i **świeżo napełnionych** flaszkach jedynie u **I. Grolicha w Bernie** Skenerstrasse Nr. 3. (83)

PAPIER przeciw MOLOM

niezawodny środek do wygubienia tego szkodliwego owadu. **Arkuszyk kosztuje 5 ct.** (166 **Apteka**

K. KRZYŻANOWSKIEGO we Lwowie.

Bryndzę

majową poleca handel korzenny

KAROLA BAŁŁABANA

Lwów, Halicka l. 296.

Łaskawe zlecenia z prowincyi uskuteczna natychmiast. [256]

Cukiernia M. Kosteckiego

poleca

następujące chłodniki

Lynch-Cobler [Luncz - Cobler] jedyny płyn orzeźwiający

Scherry-Cobler poncz zimny lekki z wina Scherry wprost z Cadyxu

Masagrin od miejscowości położonej w Afryce Grahe.

Lody Neapolitańskie

podwójnie mrożone od 1 Czerwca. [253]

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 8, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Willa z ogrodem w przyjemnej podkarpackiej okolicy nad rzeczką Wiarem, przy drodze położona otoczona szpilkowemi lasami, milę od stacyi kolei Łupkowskiej Krościenko jest na czas letni lub całoroczny do wynajęcia. Górami otoczona okolica na wysokości 1700 stóp ponad powierzchnią morza wśród aromatycznych wyziewów leśnych, zasłonięta od ostrych wiatrów, czynią powietrze nadzwyczaj zdrowe, a rzeczne kąpiele w których przeważnie zawarte sól i żelazo są nadzwyczaj wzmacniające i skuteczne na brak krwi i sił. Wszelkie wygody, mleko wprost od krów, żętyca, nabiał, mięso, drób zwierzyna, wszelkie jarzyny i owoce, dzienniki, poczta, i ekwipaże do dostania w miejscu. Jest również obok willi położona oficyna z dwoma pomieszkaniami, każde o dwu pokojach z osobnym wejściem. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd gospodarstwa mlecznego w Jureczkowie, poczta Krościenko przy Chyrowie.

Dobrowolna licytacja koni bydła, maszyn i narzędzi rolniczych, odbędzie się w Hnizdyczowie obok Żydaczowa dnia 4, 5 i 6 czerwca b. r, z powodu wydzierżawienia tychże dóbr. [580]

Pincz mały, biały z uszkami żółtemi (Seidenpincz) zgubił się dnia 20 Maja. Znalazca zechce się zgłosić w pałacu przy ul. Krasickich l. 1. (592)

Alfred Rosenberg i Emma Hoffmann — zaręczeni. — Lwów. (591)

SYRUP MALINOWY prawdziwy i czysty poleca apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach. Jeden kilogram po 60 ct. Odsprzedawanie jak najtaniej. (595)

Posady i zatrudnienia.

Gospodarz w sile wieku wszechstronnie wykształcony mogący się odwołać na rekomendację znanych w kraju obywateli poszukuje posady samoistnego ekonoma. Bliższa wiadomość pod lit. J. B. poste restante Lwów. [579]

Panna posiadająca wyższe wykształcenie, poszukuje umieszczenia za towarzyszkę do kąpiel. Oferty przyjmuje pod lit. L. S. 35. poste restante Lwów. (587)

Kupno i sprzedaż.

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę z dużym ogrodem z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania. Dochód rocznie brutto 750 zł. Wiado mość u właściciela na miejscu, ul. Piekarska l. 61. (348)

Fortepian Kramerowski w dobrym stanie i sześcio-ramienny pająk bronzowy są na sprzedaż przy placu Halickim l. 10 I piętro, drzwi naprost schodów. [566]

Realność piękna przy ulicy Zborowskiej, składająca się z kamienicy frontowej i domu parterowego, do tego bardzo pięknego ogrodu z wodą, sadu, przynoszącą 1064 złr. dochodu rocznego brutto, jest z wolnej ręki do sprzedania. Cena 13 tysięcy złr. Bliższa wiadomość pod lit. L. B. w „Kurjerze lwowskim.“ (585)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój z alkierzem i kuchnią na 3 piętrze do frontu w rynku l. 26 zaraz do najęcia. [582]

2 pokoje i kuchnia w Hołosku Wielkiem zaraz do wynajęcia na letnie mieszkanie. Bliższa wiadomość pod adresem Donajewski pocz. Zamarstynów. (557)

2 i 3 pokoje z kuchnią, nyżą, balkonem, osobnym stryche, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (503)

2 i trzy pokoje z kuchnia suche i tanie do najęcia przy ulicy Dojazdowej pod l. 7 w obok z ulicy gródecko-janowskiej. (594)

3 pokoje na 2giem piętrze z przedpokojem, kuchnią, piwnicą, strychem — do najęcia od 1. Lipca 1884. Bliższa wiadomość u dozorcy gmachu banku hipotecznego. [469]

4 pokoje z nyżą, spiżarnią, kuchnią na I piętrze z przynależytościami przy ul. Koralnickiej l. 4 od 1 czerwca do najęcia. [581]

4 pokoje i kuchnia na III. piętrze z widokiem na wały i dwoma wchodami są od 1. Czerwca b. r. do wynajęcia pod l. 8 przy ulicy Hetmańskiej. Bliższej wiadomości udziela portier na dole w podwórzu mieszkający. (543)

5 pokoi, kuchnia, strych, piwnica, praczkarnia i spiżarnia zaraz do wynajęcia przy ulicy Wałowej l. 25. Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

5 pokoi z kuchnią na pierwszem piętrze ul. Chorążczyzny l. 22 od 1 czerwca b. r. do wynajęcia. Bliższej wiadomości zasięgnąć można tamże codziennie z wyjątkiem soboty od godz. 2 do 4 popołudniu. (564)

5 lub 4 pokoi kuchnia, strych, i piwnica, oraz balkon z ogrodem i piętro bardzo tanie pomieszkanie na lato i zimę do wynajęcia od 1go czerwca, ulica Podzamcze l. 9. Bliższa wiadomość tamże 1 piętro u właścicielki. (584)

6 pokoi z werandą, kuchnią i przynależytościami od 1go czerwca do najęcia. Wiadomość ul. Łyczakowska l. 70. (583)

6 pokoi z pwoma przedpokojami na I. piętrze L. 11. A., plac Bernardyński od 15. Lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na II. piętrze. (590)

7 pokoi na I piętrze z balkonem przy ulicy Pańskiej l. 11 od 1 Czerwca do najęcia; wiadomość tamże. (558)

Umeblowane mieszkanie o 6 pokojach, które się da podzielić na 3 lub 2 pokoje, miesięcznie albo tygodniowo do wynajęcia; dogodne dla przejeżdżających. Majerowska l. 7. [440]

Letnie pomieszkanie umeblowane, składające się z 2 lub 3 pokoi z kuchnią i piwnicą do wynajęcia u Karola Bratkowskiego w Hołosku wielkiem. (546)

Poszukuje się pomieszkania o 7 lub 8 pokojach z kuchnią i przynależytościami. Oferty uprasza się składać w Administracji „Kurjera“ pod literami F. P. [578]

Mieszkanie na lato z 6 pokoi (razem lub oddzielnie) we wsi Kozice 3/4 mili od Lwowa do wynajęcia. Na miejscu mleko, śmietanka i jarzyny. Na żądanie wikt domowy. Bliższa wiadomość tamże u pani Wałławiczowej. (593)

Pomieszkanie frontowe składające się z dwóch pokoi, nyży, kuchni, strychu, piwnicy, z ogródkiem, jest z meblami na 4 miesiące albo bez mebli na dłużej do najęcia od 1 czerwca. Bliższa wiadomość przy ul. św. Mikołaja l. 7. na dole tamże. (550)

Pomieszkanie parterowe, 5 pokoi, kuchnia, spiżarka i t. d. całkiem na nowo z wszelkiemi wygodami urządzone, razem z ogrodem natychmiast do wynajęcia przy ul. Solarnej l. 4. Bliższej wiadomości udziela Arnold Werner, ulica Sobieskiego l. 3. (559)

Do najęcia od 1go czerwca dwa pokoje frontowe z balkonem, z widokiem na ogród miejski, przy ul. Mickiewicza l. 18. Bliższa wiadomość na I piętrze w temże domu. (577)

Realność pod Nr. 401 3/4, przy ulicy Ogórkowej przytykająca do dworca kolei „Podzamcze“, składająca się z domu o 5 pokojach z ogrodem jest od 1 maja do wynajęcia za czynsz miesięczny 30 złr. Wiadomość u adwokata Dąbczańskiego Antoniego. (454)

Letnie pomieszkanie w Hołosku wielkiem. składające się z 5 pokoi i jednego, sionki, ganku i kuchni, strychu i piwnicy, może być także do dyspozycji stajnia i wozownia, staw do kąpieli, las dębowy i szpilkowy do wynajęcia. To pomieszkanie może być i dla dwóch partyj z meblami. Można miéć także i parę koni do dyspozycji lub jednokonkę. Bliższą wiadomość można powziąść w dworku na wulce Kapitańskiej za rogatką Zamarstynowską. (589)

Tanio do najęcia 3 do 2 lub 1 pokój z kuchnią, wygodnie umeblowane, lub bez mebli, od 1go Czerwca, lub później przy ul. Zygmuntowskiej, Nr. 14 na dole. Bliższa wiadomość tamże. [552]

Mieszkanie letnie na świeżem powietrzu z dwóch albo trzech pokojów z przynależytościami pod l. 52 ul. Zielona do wynajęcia. Staw kąpielowy i mleko na miejscu Komunikacja z miastem przez ogród Jabłonowskich. (561)

Do najęcia

1 sklep z pokojem z tyłu i kuchenką oraz piwnica ulica Pańska Nr. 2 do najęcia zaraz. (544)

Do wynajęcia.

W domu Karola Wernera spadkobierców przy ul. Czarneckiego l. 12 obok gmachu c. k. Namiestnictwa od 15 Czerwca na II piętrze. Salon o 4 oknach (3 do frontu), **2 pokoje o dwóch oknach, 1 pokój o 1 oknie, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica. — Od 1 Lipca, w podwórzu na 1 piętrze: 3 pokoi przedpokój, kuchnia, strych i piwnica.** (597)

Do wynajęcia zaraz. Ulica Kazimierzowska 47 w realnościach Emila Brajera do której wchód również w przedłużeniu ul. Jagiellońskiej pokój i przedpokój umeblowane na żądanie mogą być i z usługą, sklepy, składy na towary meble i t. d. stajnia na 4 konie i wozownia. Bliższej wiadomości udzieli biuro właściciela w tejże realności. (577)

Ładny lokal z piwnicą jest przy ulicy Krakowskiej l. 6 do najęcia. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna. (368)

Dwa obszerne pokoje frontowe z balkonem od 15 maja pod l. 2 przy ulicy na Rurach do najęcia. (512)

Przy ulicy Zamarstynowskiej l. 21 są nowo odrestaurowane pomieszkania po 2 pokoje z kuchnią i pojedyncze pokoje dla panów kawalerów od 1 lub 15 Czerwca do wynajęcia. [540]

Pomieszkanie letnie półtora godziny drogi oddalone od Lwowa, dwa pokoje z kuchnią, wychód do ogrodu, 260 kroków do lasu sosnowego, mleko i śmietanka w domu. Bliższa wiadomość w restauracji hotelu Warszawskiego. (535)

W domu przy ulicy Kopernika l. 4 jest duży pokój frontowy z przedpokojem na IIgim piętrze od 15 maja do wynajęcia.

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.